

Co w Puszczy piszczy

Kolejne lato w Puszczy Białowieskiej. Przyszło nagle, gwałtownie, spychając w niepamięć nieśmiałą, spóźnialską wiosnę. Rozszalała się zieloność różnymi odcieniami, życie zatętniło głosami ptaków, monotonnym brzęczeniem niezliczonych komarów. Powietrze pełne jest intrygujących zapachów, drga od upału. Na piaszczystych puszczańskich drogach krzyżują się niezliczone tropy zwierząt. Szczególnie po nocnym deszczu każda dróżka jest jak świeżo zapisana książka o życiu leśnych mieszkańców. Chce się nad nią spędzić długie godziny i czytać...

Spośród swojskich głosów wybija się jednak dźwięk jakby obcy, szum silnika. Na drodze pojawia się samochód, po chwili zatrzymuje się. Wsiadają z niego ludzie z narzędziami. Podchodzą do długiego rzędu, wbitych wzdłuż drogi opalonych żerdzi. Spod świerkowych gałęzi wydobywają grubą belę drucianej siatki, zaczynają ją rozwijać i wieszają na żerdziach.

Witajcie w leśnym kompleksie promocyjnym

Przytomniejemy, no tak, teraz to już nie zwykła puszcza lecz Leśny Kompleks Promocyjny. Poligon doświadczalny dla nowych, udoskonalonych metod gospodarki leśnej. Rozglądamy się uważnie. Z jednej strony ciągnie się długie ogrodzenie wokół świeżej uprawy, z drugiej właśnie powstaje nowe, a las wewnątrz poddany zostanie niebawem wspomnianym „udoskonalonym metodom”. Nagle staje się jasne dlaczego tak wiele tropów znajduje się na drodze. Wszystkie większe zwierzęta, szczególnie kopytne, nie mają możliwości wejścia w głąb lasu ze względu na otaczające go płoty. Tak więc na długich odcinkach poruszają się leśnymi duktami, by dotrzeć do tych fragmentów, których jeszcze przed nimi nie zamknięto. Nie są chyba mile widziane w LKP przez jego gospodarzy.

Las dla drzew, drogi dla jeleni!

Takie hasło powinno wisieć nad puszczą. Jego realizację widać na każdym kroku. Cały las poszatowany jest ogrodzeniami, które pozostaną tu już na zawsze, bo któż miałby cierpliwość związać kilometrowe płataniny ocynkowanych sieci. Tam gdzie nie ma płotów, z traw wyrastają jaskrawo zielone, plastikowe osłony, w których ukryto przed żarłocznymi zwierzętami pozbawione światła, rachityczne dąbki. Olbrzymi wysiłek setek ludzi skierowano przeciwko niszczeniu upraw przez kopytne na obszarze zagospodarowanej części puszczy.

A w Białowieskim Parku Narodowym spokojnie, bez rozgłosu, w lukach po zwalonych olbrzymach, na leżących kłodach, przy szlakach, pod okapem lub w pełnym słońcu (w zależności od preferencji), pojedynczo lub niewielkimi grupami, inaczej niż w lesie gospodarczym, rosną sobie małe dęby, lipy, klony, jesiony, świerki, graby czekając na swoją kolej. Rosną bez panicznego strachu przed jeleniem czy sarną, bo przecież tysiące lat temu dzięki naturalnym procesom spotkały się w tym miejscu i drzewa i zwierzęta i współżyją do dzisiaj. Robią to nie szkodząc sobie ponad ustaloną miarę i ze zdziwieniem obserwują ludzką szarpaninę.

Jak stwierdziliśmy naocznie w rezerwacie ścisłym BPN i usłyszeliśmy na białowieskim seminarium Bogumiły i Włodzimierza Jędrzejewskich (autorów projektu parku narodowego na całym obszarze Puszczy), zgodnie z tym co wynika z badań przeprowadzonych na zlecenie białostockiej Dyrekcji Regionalnej Lasów Państwowych, odnowienia w Białowieskim Parku Narodowym są lepsze niż na obszarach zagospodarowanej części Puszczy. A jelenie są dokładnie te same, bo przecież bez przeszkód, każdego dnia wędrują z rezerwatu do LKP i z powrotem. Jest jednak nadzieja, że i ludzie nauczą się korzystać z doświadczeń Natury, zaczną naśladować naturalne procesy i zaprzestaną bezsensownych zmagania.

Jelenie dla myśliwych

Na razie jednak walka trwa. Poza intensywnym gradzeniem upraw, stosuje się w LKP zmniejszanie liczebności kopytnych poprzez odstrzał redukcyjny. Co roku strzela się w puszczańskich, wydzielonych obwodach. łowieckich Lasów Państwowych około 600-700 jeleni i sporo saren. Łosi już się nie strzela, bo ich liczebność gwałtownie spadła. Wraz z odstrzałem saren drastycznie maleje wskaźnik przyrostu rysi, co oznacza; że co roku coraz mniej rodzi się kociąt. Leśnicy naciskają także by zredukować ilość żubrów, które ich zdaniem wyrządzają szkody w uprawach i młodnikach. Takie postulaty zawiera projekt „Indywidualnych zasad postępowania hodowlanego i ochronnego w Leśnym Kompleksie Promocyjnym Puszcza Białowieska”. Obecnie zagęszczenie żubrów wynosi jeden lub mniej niż jeden osobnik na km² dawniej, w czasach carskich, maksymalne zagęszczenie wynosiło dwa osobniki. Wraz z powstaniem Leśnego Kompleksu Promocyjnego nadeszły ciężkie czasy dla dużych zwierząt w Puszczy, nie traktuje się ich jak integralnej części lasu lecz jak intruzów, których trzeba się pozbyć. Nie najlepiej mają się też skrajnie nieliczne w Polsce, chronione ustawowo ptaki takie jak gadożer, orlik krzykliwy, puchacz, bocian czarny. Przysługujące im na mocy rozporządzenia ministra, strefy ochronne wokół gniazd są w Puszczy śmiesznie małe, bo wynoszą 30 m (mogą wynosić do 200 m). Dodatkowo są one naruszane przy okazji usuwania zakornikowanych drzew.

Dla kogo więc Puszcza?

No właśnie, dla kogo? Wielokrotnie zadawano nam to pytanie podczas trwającej już blisko dwa lata kampanii na rzecz utworzenia parku narodowego na całym obszarze Puszczy Białowieskiej. Nie sposób wyobrazić sobie przyszłości Puszczy, jej ochrony, bez akceptacji mieszkańców tutejszych wsi i bez konkretnego programu zrównoważonego rozwoju tych wsi. Nadzieję opracowania takiego programu dawał projekt utworzenia na obszarze gospodarczej części Puszczy Parku Krajobrazowego. Przeciwno utworzeniu parku ostro zaprotestowali białowiescy leśnicy, chociaż wcześniej ich zwierzchnik, Dyrektor Generalny LP, nie sprzeciwiał się takiej, prezentowanej w jego obecności w Urzędzie Rady Ministrów, koncepcji. Gotowość przygotowania alternatywnego programu rozwoju białowieskich wsi deklarował Wojewoda Białostocki. Wprawdzie podzielamy opinię, że status parku krajobrazowego nijak nie przystaje do wartości przyrodniczych Puszczy Białowieskiej, jednak jako etap pośredni, na którym powstałby rzeczony program, mógłby się dobrze przyczynić do wytworzenia pozytywnego stosunku lokalnej społeczności do ochrony Puszczy.

Nie-porozumienie w Puszczy

Jak ciężko ten stosunek zmienić przekonał się ostatnio na własnej skórze sam minister ochrony środowiska.

Przybył on w połowie kwietnia, w asyście ministerialnych urzędników, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku do Białowieży, by podpisać z gminami Białowieża i Narewka porozumienie dotyczące powiększenia o 100% Białowieskiego Parku Narodowego. W zamian za zgodę na powiększenie BPN, gminy otrzymały obietnicę wielomiliardowych, tanich kredytów, z możliwością sporego umorzenia, na wszystkie proekologiczne inwestycje. Ku zdumieniu ministra, urzędników i licznych - dziennikarzy, przedstawiciele gmin nie dali się skusić i odmówili podpisania dokumentu. Wyprowadzony z równowagi minister zapowiedział skierowanie do URM-u projektu rozporządzenia o powiększeniu BPN, bez względu na ostateczną decyzję gmin. Do dzisiaj nie jest wiadome czy minister dotrzymał słowa.

Kto ile straci?

Głównym argumentem, którym ciągle posługują się przeciwnicy powiększenia parku narodowego jest utrata przysługującego gminom podatku leśnego. Historia ta powtarza się w odniesieniu do każdego projektowanego parku w Polsce. Wszystko wskazuje jednak na to, że już od stycznia '97 roku wejdzie w życie rządowy projekt o zmianie podatku rolnego i leśnego (został on uchwalony przez Sejm w maju tego roku), w którym zawarta będzie poprawka do ustawy o ochronie przyrody. Na mocy tej poprawki nadal do kasy gmin wpływać będzie podatek leśny i rolny z obszarów włączonych do parków i rezerwatów. Tak więc siła argumentów przeciwko parkom znacznie osłabnie.

Skąd brać drewno?

W przypadku Puszczy Białowieskiej to kolejne pytanie argument przeciwko jej ochronie, na które czas przyniósł szybką odpowiedź. W hajnowskich tartakach i warsztatach pojawiło się drewno z wschodniej granicy. Jego cena wraz z transportem jest o połowę niższa od ceny puszczańskich kubików: Nie ma więc potrzeby ciąć ostatnich naturalnych, nizinnych lasów strefy umiarkowanej, by zaspokoić apetyt na surowiec do produkcji mebli kuchennych czy trumien. Z drugiej strony zastanawiające jest jednak jakie bezcenne lasy Rosji czy Białorusi giną pod piłami, byśmy mieli gdzie trzymać garnki i talerze oraz w czym chować zmarłych. Pewnie się w końcu tego dowiemy od naszych przyjaciół ekologów ze wschodu.

A jednak nie ciąć żal

Wydawać by się mogło, że w obecnej sytuacji, gdy nie ma już przymusu dostarczania surowca oraz przymusu bycia rentownym (LKP otrzymuje wsparcie finansowe z Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych), białowiescy leśnicy oddadzą się z lubością wszelkim działaniom, które będą miały na celu ochronę puszczy. Wiele na to może wskazywać. We wszystkich trzech nadleśnictwach (Białowieża, Browśk i Hajnówka) utworzono stanowiska specjalistów do spraw ochrony ekosystemów leśnych. Wszędzie dokonano waloryzacji przyrodniczej podległych obszarów. Na jej podstawie opracowano tzw. „ruszty ekologiczne”, zawierające wszystkie te cenne, zdaniem leśników, elementy puszczańskiej przyrody, które należy chronić, a więc: drzewa o pomnikowych wymiarach, strefy wokół gniazd, ekotony (strefy przejściowe między dwoma środowiskami), oczka wodne, bagienka, wydmy itp. Przy okazji niedawnego pobytu w Puszczy udało nam się przyjrzeć takiemu rusztowi w nadleśnictwie Hajnówka i zawierał on faktycznie najwartościowsze fragmenty. Szczególnie istotne było dla nas to, że z wszelkiego użytkowania wyłączono tam wszystkie drzewostany pochodzenia naturalnego. Wprawdzie nie planowano tworzenia w tych miejscach rezerwatów, motywując to zbyt skomplikowaną procedurą, jednak zapewniano, że szczególny status ochronny tych obszarów nie ulegnie zmianie bez względu na koniunkturę. Zadeklarowano także niechęć do wygradzania upraw i podjęcie prób uzyskiwania odnowień w sposób jak najbardziej zbliżony do naturalnego.

Jak się jednak później okazało pozostałe nadleśnictwa nie były tak awangardowe przy opracowywaniu swoich rusztów. Nie przewidziały szczególnej ochrony drzewostanów naturalnych i ograniczyły się do ujęcia w projekcie obszarów o mniejszym znaczeniu gospodarczym. Tak więc nadal systematycznie będzie się kurczyła powierzchnia ocalałych jeszcze w Puszczy lasów pochodzenia naturalnego i nie można liczyć na to, że koncepcja rusztów ekologicznych zastąpi kompleksową, zgodną z ustawą o ochronie przyrody, formę ochrony.

Nietrwałe moratorium

To przekonanie potwierdził jeszcze powstały w kwietniu w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych projekt nowej decyzji „w sprawie wprowadzenia nadzwyczajnej ochrony starych – żywych i obumarłych oraz rzadkich gatunków drzew w Puszczy Białowieskiej”. Decyzja ta miałaby zastąpić decyzję nr 25 z lipca 1995 r. czyli tzw. moratorium na wycinkę starych drzew. Zakłada ona wprowadzenie na listę chronionych w Puszczy starych drzew szeregu nowych gatunków takich jak sosna, świerk, olsza, grab, wierzba, jodła, wiąz, jarzębina i jest to niewątpliwie zgodne z postulatami ekologów (choć proponowane graniczne wymiary są naszym zdaniem zbyt duże). Jednocześnie jednak drastycznie zwiększa wymiary pierśnic (średnicy pnia na wys. 130 cm), które będą kwalifikowały do wyłączenia z wyrębu dęby, jesiony, klony i lipy. Oznacza to w praktyce, że duża część chronionych dotychczas na mocy moratorium białowieskich olbrzymów będzie się ponownie nadawała do wyrębu. Projekt nowej decyzji jest więc faktycznie krokiem wstecz i świadczy o nietrwałości tego typu niesformalizowanych form ochrony przyrody.

Przeciwko takiej treści nowej decyzji zdecydowanie zaprotestowały działające na rzecz Puszczy Białowieskiej organizacje ekologiczne: Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków, Towarzystwo Ochrony Puszczy Białowieskiej. Swój protest na ręce Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych przesłała także Pracownia.

Dlaczego koalicja?

Intensywna penetracja gospodarczej części Puszczy, zaobserwowane tam niekorzystne zjawiska takie jak dalsze kurczenie się obszarów naturalnych drzewostanów, nagminne wygradzanie upraw, używanie w podmokłym terenie ciężkiego sprzętu dewastującego mikrosiedliska glebowe, cięcia w olsach zagrażające niewielkim populacjom rzadkich gatunków ptaków takich jak dzięcioł trójpalczasty czy białoszyi, niewielkie strefy ochronne wokół gniazd ptaków drapieżnych, wycinka starych drzew gatunków nie objętych moratorium. Niewytłumaczalne ociąganie się z dawno już zapowiedzianym powiększeniem BPN, próby złagodzenia rygorów moratorium itp. skłoniły zebranych na spotkaniu poprzedzającym walne zgromadzenie „Pracowni” do zaproponowania organizacjom zaangażowanym w obronę puszczy utworzenia Koalicji na Rzecz Ochrony Puszczy Białowieskiej. Zadaniem Koalicji będzie opracowanie długofalowej, wspólnej strategii działań na rzecz ochrony Puszczy.

Sabina Nowak